

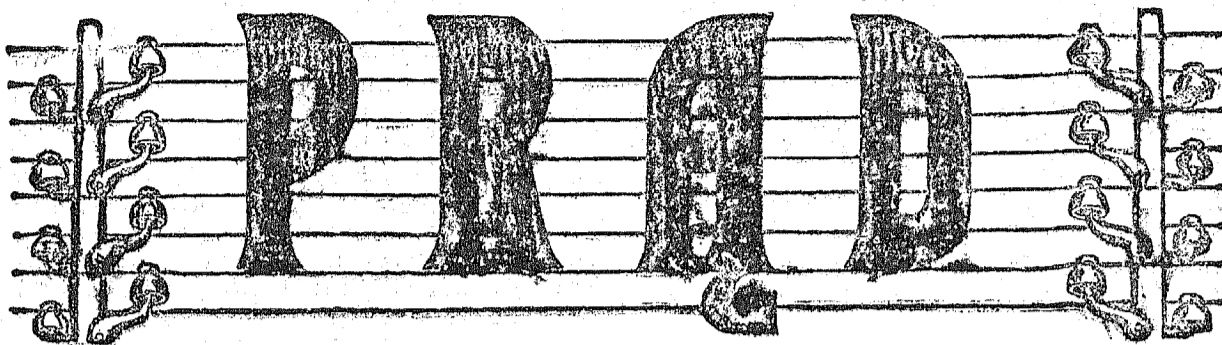
Godzina 6 rano.

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie	rb. 6 k.	—
Półrocznie	3 "	—
Kwartalnie	1 "	50
Miesięcznie	— "	50
Tygodniowo	— "	15
Egzemplarz pojedynczy	3 kop.	
Odnoszenie	10 kop.	miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 7 k.	40
Półrocznie	3 "	70
Zagranicą	12 rb.	



Dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki.

Z zawieszonym wydawnictwem „Rozwój“ weszliśmy w umowę, mocą której prenumeratory „Rozwoju“ wzamian za topismo otrzymają rano dziennik „Prąd“, popołudniu zaś „Gazetę Wieczorną“. Redakcyja i administracyja tych gazet mieści się przy ul. **Spacerowej 41.**

Pamiętajmy o polskim handlu!

Jesteśmy ofiarami wojny, prowadzonej przez wielkie kolosy europejskie, wobec których jesteśmy tylko łupinką.

Największą bodaj stratą, jaką poniesiemy na tej wojnie, jest zrujnowanie naszego przemysłu i handlu, a tego nie zwróci nam nikt!

Powtarzamy — handlu chrześcijańskiego nie utrwali nam jednak nikt z zewnątrz, jeżeli sami o niego dbać nie będziemy.

Gdzie tylko leży to w naszej mocy, musimy więc gorliwie popierać handel swojski, a pora obecna przedsięwzięcia specjalnie nadaje się do przypomnienia, iż obowiązkiem każdego obywatela kraju jest nabywać wszelkie towary w sklepach i kramach chrześcijańskich.

Bez posiadania ziemi, domów i handlu nie będziemy nigdy narodem w całym tego słowa znaczeniu, choćby już znikły teraz granice kordonów dzielących nas na trzy części.

Zabiegać więc o stan posiadania naszego musimy ze wszystkich sił naszych.

Wiemy, iż nie brak ludzi wrogich Polsce, którzy chcieliby, abyśmy byli klientami obcego handlu, ale zdrowy instynkt narodowy każe nam nie słuchać tych podstępnych haseł, skierowując nadal kroki nasze do drzwi sklepów chrześcijańskich, zwłaszcza dziś, w chwili zakupów przedsięwziętych!

Obchód wigilijny robotników.

Ponieważ w roku bieżącym tradycyjna polska wigilia zastaje robotników łódzkich w nędzy i niedoli i niejedna rodzina robotnicza wobec drożyzny i braku produktów urządzić jej nie będzie mogła u siebie, stowarzyszenia robotników chrześcijańskich „Praca“ i „Christliche Gewerkschaft“, dla członków swoich urządzają wspólną ubogą wigilijną wieczerzę w „Domu Ludowym“ Przejazd 34.

Członkowie stowarzyszeń chcący uczestniczyć we wspólnym obchodzie wigilijnym mogą zapisywać się w biurach stowarzyszeń, w kuchniach utrzymywanych przez stowarzyszenia lub u patrona ks. Wyrebowskiego, Mikołajewska 38, do g. 6 wiecz. do wtorku.

Opłata dla dorosłych wynosi 15 k., dzieci do lat 10 bezpłatnie.

TELEGRAMY.

Zawieszenie czynności.

Warszawa, 18 grudnia. Bank państwa zawiesił swoje czynności.

Wpływ wojny.

Londyn, 18 grudnia. Zauważono kolosalne zmniejszenie przestępstw w związku z wojną.

W ostatnich trzech miesiącach główny sąd królewski rozpatrywał jeden wypadek usiłowania morderstwa 7 wypadków napadów. W tychże miesiącach w roku 1913 zanotowano tego rodzaju przestępstw 417.

O pokój.

Rzym, 19 grudnia. „Giornale d'Italia“ omawia w artykule wstępnym, że wystąpienie Bülowa ma daleko głębsze znaczenie niż to ogólnie przypuszczają.

Wysłanie najrzęczniejszego polityka Europy do Rzymu ma na celu przygotowanie terenu i wysondowanie opinii trójporozumienia na jakich warunkach to ostatnie chciałoby zawrzeć pokój.

Niewątpliwie Rzym będzie miejscem przyszłej konferencji pokojowej gdyż jest stolicą jedynego mocarstwa w Europie, które nie toczy wojny.

Przenosiny.

Kopenhaga, 17 grudnia. — Donoszą tutaj z Paryża, że rząd belgijski przeniósł się do Saint-Anourai pod Havrem.

Jest to znana miejscowość kąpielowa i lecznicza.

Odmowna propozycya.

Frankfurt nM., 17 grudnia. — „Frankfurter Zeitung“ donosi, że starania Francyi i Anglii o zakupno telegrafu iskrowego na górze św. Gotarda, należącego do rządu szwajcarskiego nie odniosły żadnego skutku, gdyż Rada związkowa Szwajcaryi odrzuciła kategorycznie proponowaną ofertę.

Oflara.

Piotrogród, 18 grudnia. — Duma wyasygnowała 100.000 rb. jako zapomogę ludności zrujnowanej Belgii.

Ucieczka.

Odesa, 17 grudnia. — Czterech żołnierzy tureckich wziętych do niewoli pod Benderami z liczby 23, zdołało uciec z koszar; prawdopodobnie pomogli im żołnierze mahometanie służący w wojsku.

Prowadzi się surowe śledztwo.

Dowcipne rozporządzenie.

Libawa (via Kopenhaga). — Według rozporządzenia gubernatora kurlandzkiego, nie wolno pisać żadnych listów z Libawy, oraz grobińskiego powiatu.

Dozwolone są tylko odkrytki.

Rozporządzenie to krepuje w najwyższym stopniu handel, gdyż wszelkie oferty, rachunki i t. p. papiery handlowe, nie mogą być przesyłane.

Z wojny tureckiej.

Tyflis, 17 grudnia. — Ogłoszono trzecią listę rannych i zabitych w wojnie z Turcyą; zawiera ona 17 nazwisk zabitych, rannych 104, zaginionych 1.

Tyflis, 17 grudnia. — Ewakuowano stąd drugą partycję jeńców tureckich w ilości 112 żołnierzy.

Ruch kolejowy w Niemczech.

Poznań, 17 grudnia. — Ruch towarowy na wszystkich kolejach okręgu poznańskiego wstrzymany.

Ruch pasażerski jest minimalny.

To samo da się powiedzieć o Śląsku (okręg kolejowy Katowice) i o Prusach Wschodnich (okręg kolejowy Gdańsk).

Epidemia.

Tyflis, 17 grudnia. — W okręgu tyfliskim, oraz bakińskim szerzy się w zastraszający sposób epidemia czarnej ospy.

Niebywałe mrozy.

Tyflis, 17 grudnia. — Donoszą tu z Urmiń oraz z wilajetu Wan, że srożą się tam niebywałe mrozy i zamiecie śnieżne.

Dnia 10 grudnia notowano — 22° Celsiusza.

W armii daje się uczuć brak ciepłej bielizny i rękawiczek.

Jeszcze trzy.

London, 18 grudnia. Według obliczeń admiralicy Niemcy posiadają jeszcze trzy lekkie i szybkie krążowniki na oceanie. Obawiają się nowych napałów. Stawki ubezpieczeniowe podrożały. Admiralicja wysłała 2 eskadry na poszukiwania.

Śmierć generała.

Pretorya, 17 grudnia.—Trup generała Beier's'a uległ oględzinom lekarskim. Nie znaleziono żadnych ran.

Beier's zmarł.

KRONIKA.

(a) Z sekcji szkolnej. Pod przewodnictwem prezesa p. Stanisława Silbersteina odbyło się posiedzenie sekcji szkolnej przy G. K. O.

Zgromadzeni nauczyciele szkół miejskich zdali relację co do liczby uczących się obecnie dzieci, wskazując zarazem w których szkołach możnaby otworzyć klasy dodatkowe dla zaprowadzenia powszechnego nauczania.

Z powodu spóźnionego rozpoczęcia roku szkolnego postanowiono ograniczyć ferie świąteczne do czterech dni, mianowicie od dnia 24 do 27 grudnia.

Uchwalono, aby drugą połowę pensji wypłacić nauczycielom szkół elementarnych miejskich w dn. 22 b. m.

Projektowane obiady bezpłatne dla najbiedniejszych dzieci szkół miejskich wydawane będą z kuchni związków robotniczych. Na razie liczba tych obiadów wynosić ma 800 dziennie, ponieważ kuchnie nie są w możności wydawać na ten cel więcej.

(a) Bony na obiady. Sprzedaż bonów do taniej kuchni w parku „Zródlika“, pod egidą Stow. techników, odbywać się będzie w lokalu Towarzystwa strzeleckiego, na Wodnym Rynku. Kuchnia funkcjonować zacznie w tygodniu bieżącym.

(a) Zapomogi przedświąteczne. W ciągu dnia dzisiejszego (poniedziałek) i jutro przewodniczący dzielnic — rozdawać będą biednym zapomogi pieniężne z funduszu wyasygnowanego przez komitet miesienia pomocy biednym.

Obrazy zniszczenia.

v.

Do miejscowości, które skutkiem pocisków oraz pożogi zostały zniszczone doszczętnie, należy majątek Przatów, w pow. łaskim, własność p. Władysława Makarczyka.

Cały folwark, gdzie znajdowały się budynki murowane mieszkalne, obory, stajnie, wozownie, stodoły przedstawiają dziś istne rumowisko. Z północnej strony budynków ocalały tylko śpichlerze, gorzelnia i ośmioraki.

Jak wskazują ślady, do gmachu mieszkalnego jednopiętrowego wpadło 7 granatów.

Biblioteka, obrazy olejne, zbiór sztychów — zniszczone; garderoba i bielizna — zrabowane.

W sterzających murach widnieją tu owdzie olbrzymie otwory. Z licznego inwentarza żywego okazuje się brak 74 koni.

W drugim majątku, p. Makarczyka, Działkowicach, położonych o półtory wiorsty od Przatowa, ocalały wprawdzie budynki, lecz wszystkie znajdujące się rzeczy zostały zrujnowane lub zrabowane.

Gospodarze majątku z dziećmi, oraz mieszkańcami wsi Przatów podczas bombardowania

schronili się do piwnicy, w której przebyli cały tydzień. Padające szrapnele i granaty pociągnęły za sobą ofiary w ludziach. Między innymi ugodzony został w głowę 60-letnia staruszka, włościanka.

Po tygodniowej przymusowej niewoli w piwnicy, kiedy rządca majątku, p. Czesław Piotrowski, zawiadomił, że kartaczownice wciągnięte zostały na śpichlerz, małżonkowie Makarczykowie postanowili wyjść z kryjówki, mimo toczącej się w pobliżu bitwy.

Z dziećmi i częścią służby dworskiej, która odważyła się pójść w drogę, piechotą dotarli do Łodzi, będąc w ciągłej trwodze, gdyż na przestrzeni siedmiu wiorst byli w ogniu. Kule świstały nad głową uciekinierów. Niebezpieczna droga prowadziła przez Przatów, las przatowski, Stryje-Księżę, Łask i Pabianice.

Wieś Przatów była świadkiem zaciętej bitwy, jaka toczyła się od 19 listopada przez 2 tygodnie, pomiędzy jaszem przatowskim a Szadkiem ze zmiennym szczęściem.

Ta okoliczność właśnie tłumaczy, dla czego wieś Przatów i cały folwark (obszaru 45 włók) tak bardzo ucierpiały. Ze wsi złożonej z 42 osad pozostała zaledwie połowa.

Właściciel majątku, p. Makarczyk, poniósł strat na przeszło 60 tys. rubli, znaczne także straty poniosło 21 rodzin włościańskich.

W płomieniach zginął kolonista, właściciel osady, Andrzej Tomaszewski. Wielu ludzi pozostało boso; zamożny gospodarz Mistrz, nie mogąc nic uratować ze swego mienia, pozostał bez odzienia.

— Od szrapneli i ognia ucierpiały znacznie majątki położone w pobliżu Przatowa. I tak np. w majątku ziemskim Rzepiszewie (5 wiorst od Przatowa) p. Józefa Leopolda — zostało zniszczonych i spalonych kilka budynków gospodarskich, majątek Lutomierski p. Sokołowskiego, zrujnowany został doszczętnie; majątek Bechcice p. Tobiaszelli'ego — literalnie zburzony. Straty obliczają na kilkadziesiąt tysięcy rubli.

*

Na długiej przestrzeni od Przatowa w kierunku Łodzi, a w pierwszym rzędzie na polach Wilanowa znajdujemy ślady okopów rosyjskich i niemieckich.

Do okopów tych wzięto meble, pościel, odzież i t. d. zabrane z folwarków.

Pobojowisko, z którego trupy już uprzątnięto i pogrzebano ciągnie się na kilka wiorst.

Tu i owdzie spotykamy mogiły, w których leżą zwłoki żołnierzy rosyjskich oraz niemieckich.

Odbywającego podróż około Behcic uderza ważny szczegół.

W niektórych okopach pochowano trupy żołnierzy rosyjskich, lecz tak płytko, że wystają ręce i nogi.

Często wyziera wykrzywiona przedśmiertnym grymasem i pokrwawiona twarz nieboszczyka.

Ze względów higienicznych należałoby bezwarunkowo, dołki trupy nie rozłożą się zwłoki te przenieść gdzieindziej i pochować głębiej.

(aa)

Państwo w hotelu.

Jak wiadomo rząd belgijski znajduje się w Saint Anourai o pół godziny jazdy koleją od Hawru.

Rząd francuski zapewnił belgijczykom zupełną eksterytoryalność.

Na urzędach powiewają swobodnie czarno-żółto-czerwone flagi belgijskie, w bramach belgijscy żołnierze na wartach, liczni urzędnicy rządu pozajmowali okoliczne wille, które, nawiasem powiedziawszy, zbudowane są z wielkim smakiem i poczuciem piękna. Tu funkcjonuje

belgijska poczta. Listy są frankowane markami Belgii; na ulicach automobile z belgijskimi flagami państwowymi.

Poprostu ma się złudzenie, że znajduje się w Belgii — tyle spotyka się znajomych twarzy z Antwerpii i Brukseli.

Rząd belgijski mimo ciężkiego swego położenia ujawnia energiczną działalność. Rząd otrzymuje dokładne wiadomości okupowanej ojczyzny i omawia środki urządzenia kraju w przyszłości.

Delegaci rządu belgijskiego mkną na automobilech w różne strony w celu bronienia interesów swojego kraju.

Jedynie belgijski minister wojny Brokville niewiele chwil spędza w Saint Anourai, gdyż najczęściej znajduje się w kwaterze głównej armii. Wraz z rządem belgijskim przeniosło się tu ciało dyplomatyczne stolicy Belgii.

A więc widzimy przedstawicieli Holandii, Ojca św., Francji, Rosji, Anglii, Włoch, Rumunii, Portugalii i Brazylii.

Rząd nie zasypia sprawy — wysyła wszędzie delegatów, którzy ciągle szukają poparcia. Naprzykład wysłano znanego działacza politycznego Van der Felde do Ameryki. Dziś pojechał do Anglii gdzie stara się znaleźć pracę dla zblegów belgijskich.

Minister komunikacji zajmuje się przyprawieniem do porządku taboru Belgii uprowadzonego do Francji.

Tu mamy kilka ciekawych danych co do belgijskiego kolejnictwa, które przytacza gazeta „Temps“.

Otóż okazuje się, że z 4,700 lokomotyw belgijskich przewieziono do Francji 4,000. Resztę zabrała armia niemiecka i te pełnią służbę w okupowanej Belgii, przyczem pracują na nich niemieccy maszyniści.

Inni funkcjonariusze kolejni pozostali na miejscu. Tych przeważnie zostawiła administracja niemiecka na swoich stanowiskach przyłączając ich etat do etatu państwowych dróg rzeszy niemieckiej.

Mimochodem należy nadmienić, iż najgorzej przedstawiają się finanse Belgii. Wszelkie źródła dochodu znikły, a za to rozchody pozostają bardzo wielkie, jak zwykle w czasie wojny. W szczególności pensje wielu urzędników państwowych nie mają z czego pokrywać.

Na pokrycie wszystkiego są jedynie dochody kompanii dróg żelaznych środkowo-afrykańskich (w Kongo).

Trzeba więc uciekać się do pożyczek, które obfitą dłonią sypie Anglia, ale czy tak długo będzie?

Wiadomości dyplomatyczne.

W kołach politycznych Piotrogradu komentują przebywanie w Carogrodzie brata znanego działacza bułgarskiego Genadijewa. Według otrzymanych wiadomości Genadijewowi poruczone zostały misje sekretne dotyczące zagadnienia rozszerzenia działalności band turecko-bułgarskich, które jakoby mają wykonać w najbliższym czasie szereg zamachów terrorystycznych skierowanych głównie przeciw Serbii. Z racji usług wywiadowczych Turcy przez Genadijewa (byłego ministra spraw zagranicznych w gabinecie Radosławowa) rząd turecki oddał teraz szereg dostaw na olbrzymie sumy znajdującemu w Carogrodzie bratu jego. Tak więc naprzykład powinien on dostarczyć dla armii otomańskiej 20 milionów pudów jęczmienia, 20 milionów pudów siana, 3 i pół milionów pudów fasoli jak również olbrzymią ilość mięsa. Genadijew zawarł już umowę z Wysoką Portę.

Redaktor i wydawca J. Janiszewski

W tuczni. W Czajewskiego, Spacerowa nr. 41.

Za zezwoleniem cenzury wojennej niemieckiej.